



IZBA ARCHITEKTÓW  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KRAJOWA RADA IZBY ARCHITEKTÓW RP

Warszawa, 22 października 2013 r.

I.dz. 370/KRIA/2013/w

**Pan**

**Adam Szejnfeld**

**Przewodniczący**

**Komisji Nadzwyczajnej ds. związanych z ograniczaniem biurokracji**

*Szanowny Panie Przewodniczący, Wysoka Komisjo,*

Propozycja złożona przez Posła na Sejm RP, Przemysława Wiplera zmierzająca do wskazania furtki, którą nieodpowiednio wykształceni absolwenci architektury lub budownictwa lądowego mogą wykonywać odmienne, zupełnie inne od wyuczonych zawody, wywodzi się z powojennego sposobu na uzupełnianie braków kadrowych w obliczu konieczności odbudowy kraju. Rozwiązanie to było także stosowane w okresie „gomułkowskiej” Polski Ludowej, częściowo z powodu wymienionych braków kadrowych, częściowo jako przejaw walki z kulturą reprezentowaną przez architekturę. Zdumiewa kontynuacja tych pomysłów w obecnych realiach historycznych i cywilizacyjnych.

W uzasadnieniu przychodzi nam - Izbie Architektów RP - po raz kolejny opisywać podstawowe różnice pomiędzy zawodem architekta a inżyniera budownictwa. Opierają się one na odmiennych umiejętnościach podczas rekrutacji na studia, odmiennym systemie szkolenia i programie nauczania, odrębnym zakresie wykonywanych obowiązków zawodowych, odmiennej roli w procesie planowania, projektowania i realizacji inwestycji, odmiennych definicjach ustawowych, odmiennego statusu w odniesieniu do pojęcia zawodu zaufania publicznego oraz odmiennych regulacjach unijnych, zwłaszcza w zakresie automatycznego uznawania kwalifikacji zgodnie z Dyrektywą 2005/36/UE. Ponowne przytaczanie tej argumentacji dla osób rzeczywiście zaangażowanych w aktywne śledzenie procesów deregulacji

jest zbędne. Osobom zaś, którym zagadnienia współtworzenia kultury poprzez projektowanie architektoniczne są obce i dla których zawód architekta oraz zawód inżyniera budownictwa kojarzą się wyłącznie z tzw. zawodem „budowlańca” można przybliżyć absurdalność tych rozwiązań poprzez odniesienie do bardziej dla nich prawdopodobnie wyczuwalnych różnic w obrębie innych zawodów.

W obecnych realiach nikt nie wpadłby na pomysł, aby np. z powodu niedoboru lekarzy nadać ograniczone - a jak chce Poseł Przemysław Wipler, przenosząc jego pomysł na grunt medycyny - także nieograniczone uprawnienia do leczenia ludzi osobom, które posiadają nie tylko pokrewne, ale nawet bardzo pokrewne wykształcenie tzn. lekarzom weterynarii. Te dwa zawody podobnie jak zawód architekta i inżyniera budownictwa rozdzielone są już od studiów. Przejawia się to również w zasadnym istnieniu dwóch izb. Nawet w zawodach wywodzących się z jednego kierunku studiów istnieje jasny podział kompetencji i odpowiedzialności tzn. **jasny rozdział zawodów**. W zawodach medycznych nie zostało powierzone np. anestezjologom ograniczone wykonywanie operacji, a w zawodach prawniczych rozdział ten jest jeszcze bardziej wyrazisty – np. osoba wykonująca zawód notariusza nie może wykonywać zawodu adwokata i odwrotnie.

Należy także wskazać na skutki zaproponowanej regulacji przejawiające się demontażem obecnego systemu szkolenia na kierunkach architektura i urbanistyka. Stawiane w procesie rekrutacji wymagania, odnoszące się do wiedzy, talentu i specjalnych umiejętności, są na tyle wysokie, że o jedno miejsce na tych kierunkach stara się kilka, a bywa że i kilkanaście osób podczas gdy na kierunki inżynierskie niektóre uczelnie mają problem z zebraniem pełnego składu. Jeżeli zatem, idąc śladem omawianej propozycji, przyjąć pomysł stworzenia furtki, którą młodzież nie potrafiąca sprostać wymogom wymagającej rekrutacji, poprzez niewielkie wydłużenie praktyki, uzyskuje nieograniczone uprawnienia do wykonywania odmiennego niż wyuczony zawodu, to przekreśla się sens istnienia obecnego systemu kształcenia wyższego w obrębie tych zawodów.

Nie sposób w naszym stanowisku pominąć, że złożona propozycja pogłębia legislacyjny chaos w obrębie stanowionego prawa. Zarówno dotychczasowe rozwiązania przynależności do izb samorządów zawodowych jak i podejmowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministerstwem Transportu Budownictwa i Gospodarki Morskiej w procesie tzw. deregulacji próby uporządkowania tych zagadnień zawsze natrafiają na tą samą przeszkodę, której źródłem są ograniczone uprawnienia po pokrewnym wykształceniu. Prawidłowe legislacyjnie rozwiązanie w tym zakresie jest niemożliwe do osiągnięcia, gdyż bez likwidacji uprawnień ograniczonych w obcych zawodach zawsze, w zależności od przyjętego wariantu,

wpada się w konflikt z Konstytucją RP lub w konflikt z ustawą samorządową. Rozszerzanie tej patologii poprzez stworzenie ścieżki nadawania nieograniczonych uprawnień po kierunkach pokrewnych tylko ten chaos legislacyjny pogłębi.


Reasumując należy wskazać, że najlepszą drogą jest likwidacja ograniczonego (oraz nieograniczonego - w myśl przesłanej propozycji) prawa wykonywania odmiennego od wyuczonego zawodu architekta lub inżyniera budownictwa oraz odniesienie nadawanych uprawnień do zawodu w miejsce dzisiejszych specjalności. Wpłynie to korzystnie na obydwie zawody, zaś ustawodawcy da szansę na uniknięcie niespójności legislacyjnej.

W zakresie zaproponowanych przez posła Przemysława Willera obniżenia opłat egzaminacyjnych pobieranych w postępowaniu kwalifikacyjnym o nadanie uprawnień budowlanych Izba Architektów RP stoi na stanowisku, że podstawą ich naliczania muszą być realne koszty takiego postępowania odzwierciedlające rzeczywiste wydatki niezbędne dla egzaminów przeprowadzanych na merytorycznie odpowiednim poziomie. W takim rozumieniu IARP jest za możliwie najniższą stawką spełniającą powyższy warunek. Należy mieć na uwadze, że dopuszczenie do wykonywania zawodu ma bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo użytkowników obiektów budowlanych, a w związku z tym powinno być uwolnione od pomysłów czysto populistycznych.

*Z poważaniem,*



Wojciech Gęsiak, Architekt IARP  
Prezes Krajowej Rady



Piotr Gadomski, Architekt IARP  
Członek Krajowej Rady

Do wiadomości:

- Janusz Żbik, Podsekretarz Stanu, Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej
- Krzysztof Antczak, Dyrektor Departamentu Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej